KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 25 Listopada — Nro 91. — Roku 1843.

O ROLI w OGÓLNÉM ZNACZENIU.

a) Z jakich części rola jest złożona, i jakie są ich własności.

Rola składa się z dwóch głównych części, piasku i gliny. Do nich łączą się prawie zawsze, ale w mniejszych ilościach, wapno i humus.

Jeżeli prócz wspomnionych inne jeszcze części w roli się znajdują, to w małym bardzo stosunku; i temi być mogą: solne magnezji i żelazne, ostatnie na kolor ziemi najwięcéj mają wpływu. Gdyby się te części w przemagającym stosunku w ziemi znajdowały, takowa byłaby nieurodzajną i na rolę użyćby jéj niemożna.

Chemicy liczą nadto do pierwiastków ziemi, prócz piasku i gliny (ponieważ wapna i humusu za pierwiastki nieuważają) glucynę, ittrią i zirkon, których z rozbioru drogich kamieni doszli. Jednakże dla nas rolników dostatecznem będzie znać dokładnie te części, które podług §. 1go naszą ziemię zwyczajnie składają. Dla tego też ich własności, ich stósunki pomiędzy sobą najwięcéj nas zajmować będą.

Przystępując do szczegółowego opisu piasku, gliny, wapna i humusu, uprzedzam czytelników, że dla tego przy wyrazie humus pozostanę, iż przyjęty wyraz w ojczystym języku ziemia roślinna, niezupełnie znaczeniu humusu odpowiada. Humus bowiem jest produktem nietylko przeistoczonych części roślinnych, ale zarazem i przeistoczonych części zwierzęcych.

Piasek.

Czysty pierwiastek piasku, jaki chemicy sobie wystawiają jest trudny do otrzymania; kryształ nawet, który za najczyściejszy poczytują, zawiera w sobie części obu.

Piasek także składa się po większej części z krzemienia, porfiru, granitu, morskiego piasku. W rólnictwie przyjmujemy za czysty piasek tę substancją, która, po rozpuszczeniu bryły ziemi w wodzie, najprzód z wszystkich części, na spód opada. Substancja ta jest podobną do piasku, który wydmuchem nazywany.

Własności piasku, o których rólnik wiedzieć powinien, są następujące: z wodą się niełączy, przez co niezatrzymuje jéj w sobie, ale ją przepuszcza, jeżeli spodnie warstwy nieprzeszkadzają. Z tego wynika, że deszcz rozrabia go z łatwością; ale za to przy suchem powietrzu prędko się z niego wilgoć ulotnia.

Piasek nigdy się z humusem niepołączy, chociaż się nawet z nim pomięsza; ztąd jego nieurodzajność.

Glina.

Czysty pierwiastek gliny również w naturze się nieznajduje, tylko połączony z innemi. Ałun uważany za najczystszą glinę, przecież cokolwiek kwasu siarczanego w sobie zawiera. Glina, jaką w ziemi natrafiamy, chociaż nam się wydaje najtęższą, jest jednakże pomięszana z piaskiem; piasek znajduje się w niéj w rozmaitych stósunkach, i w pomniejszającym się coraz stosunku piasku, nazywamy ją: gliną cegielną, dachówką, gliną garncarską, bolus i nareszcie gliną porcelanową.

Glina niełatwo wodę przepuszcza, i im tęższa, tém trudniéj; ale skoro ją raz przyjmie, tém mocniéj zatrzymuje; daléj, im jest tęższą, tém większą ilość wody przyjmie i tém pewniéj ją zatrzyma. *Wyrachowano, że najtłustsza glina może sześć razy tyle wody wciągnąć w siebie, ile sama waży; ale skoro będzie dobrze skruszoną, tylko półtora raza więcéj od swego ciężaru wody zatrzymać potrafi.*

Im ściślejsza glina, tem więcéj do skruszenia wymaga pracy. Mróz może się znacznie do tego skruszenia przyczynić, ponieważ woda, w glinie się znajdująca marznąc, powiększa swoją objętość i rozpycha części gliniaste. Na poparcie téj prawdy, niewchodząc nawet w przyczyny fizyczne rozdenności wody przez mróz, odwołuję się na znajowe każdemu doświadczenie, iż woda w jakiemkolwiek bądź naczyniu, marznąc, toż naczynie rozsadza. Butelka, szklanka, garnek w którym woda zamarzła, pękają. Z téj więc przyczyny, że glina dużo wody zatrzymuje, i że ta wilgoć przez mróz powiększa swoją objętość, skuteczną bardzo jest rzeczą, tęgie gliniaste grunta przed zimą głęboko podorać, ażeby mróz skibę sterczącą dobrze przejął, i części jéj miały dosyć miejsca do rozkruszenia się.

Glina najłatwiéj się łączy z piaskiem i tak połączoną zawsze w naturze natrafiamy.

Z wapnem także bardzo łatwo się łączy; i wtenczas jeżeli znaczny stosunek wapna znajdujemy w glinie, nazywamy ją marglem.

Z humusem nietylko się glina łatwo łączy, ale zdaje się, że z nim połączona stanowi jednę i tę samą substancją.

Różne kolory gliny pochodzą od połączonego z nią humusu i rudy. Sama przez się jest białą, jak to w ałunie widzieć można.

Wapno.

Gdy wapno w znacznéj ilości się znajduje, tworzy rozmaite gatunki wapiennych ziem i kamieni, z których najczyściejszy to jest najwięcéj wapna w sobie zawierający, jest szpat wapien-

ny; taki używa się do budowli, przez palenie traci swój kwas.

Kamień wapienny połączony z kwasem siarczanym tworzy gips.

Wapno z gliną, jak wyżéj mówiłem, formuje margiel. Połowa gliny, połowa wapna, tworzy właściwy margiel. Gdy jest więcéj gliny niż wapna, nazywamy tę substancją marglowatą, glitą; przeciwnie gdy jest więcéj wapna niż gliny, nazywamy to wapnistym marglem. Powinowactwo gliny z wapnem w naturze jest tak ściśle, że połączenie to formuje jakby jeden tylko pierwiastek. Sztuką jednakże dokonać tego niemożna, ażeby mieszając wapno z gliną, margiel się zrobił. Natura jest chemikiem, który niezawsze dozwala się naśladować.

Wapno ma własność ożywiającą, albo jak mówią gospodarze, ogrzewającą. Palonego a niegaszonego wapna, można korzystnie użyć na dwa gatunki roli: na ścisłą glinę, i na torfiatą (czyli wiele roślinnych, jeszcze nieprzeistoczonych części w sobie zawierającą) ziemię. Na ścisłą glinę, świeżo wypalone wapno rozrzucone i zaraz przyorane, wiele się do rodzajności przyczyni, bo mając własność wciągania gwałtownie w siebie wilgoci, rozkruszy glinę, każdą jéj cząstkę przystępną powietrzu zrobi, i tém działaniém ożywi. Na torfiatą ziemię, niegaszone zaraz przyorane wapno, inny wprawdzie, ale niemniéj korzystny wpływ wywiera, bo przeistacza wszystkie roślinne, jeszcze nie przegniłe części; a to przeistoczenie obraca je w humus. Rola taka, którą gospodarze zwykle kwaśną, zimną, nazywają, przez działanie wapna niegaszonego w rzeczy saméj tak jak gdyby ogrzaną zostanie. Wreszcie jeżeli roślinna ziemia w tęgiéj glinie się znajduje, glina ta niedopuszcza do niéj powietrza, i dla tego nieskutkuje na rodzajność, i tutaj wapno podwójny skutek czyni, glinę kruszy i roślinne części przeistacza.

Wapno, powiedzieć można, jest kordiałem ożywiającym rolę; nieżywi ono wprawdzie, tak jak humus roślin, ale nadaje roli własność przyjęcia, zatrzymania części rodzajnych i karmienia niemi roślin.

Przy wystawieniu własności wapna, starałem się w poprzedzającym ustępie i to wyjaśnić, w jakim ono stopniu do rodzajności naszéj roli się przyczynia. Niechcę jednakże przez to zachęcać gospodarzy, ażeby poprawiali swoje grunta wyłącznie używaniem wapna. Radzę im tylko to czynić, jeżeli w takich stronach mieszkają, gdzie kamień wapienny, i to łupny, obficie i w bliskości się znajduje, to jest gdzie go tanio i bez wielkiego nakładu nabyć można. W naszéj prowincji, ile wiem, niemamy takiego wapna; wszystko, co się znajduje, jest nie upne i pomieszane z innemi kamieniami.

Margiel, byle nie piaszczysty, na każdéj prawie roli dobre skutki wydaje. Przez swoje gliniaste części zatrzymuje wilgoć, a przez części wapienne nadaje jéj sprężystość i łatwość rozpruszenia, lekkiéj roli daje spoistość, mocnéj kruchość. Ztąd wypada, że im więcéj w marglu gliny, tém jest lepszy na lekką a im więcéj wapna, tém lepszy na tęgą ziemię.

Dobry stosunek gliny i wapna w roli jest najkorzystniejszym przypadkiem dla gospodarza, nietylko dla żyzności, ale i łatwéj uprawy roli. W Kujawach polnych i na Podolu, stósunek ten natura jak najszczęśliwiéj utrafiła.

Do rozpoznania, czyli wapno lub margiel w ziemi się znajdują, używa się zazwyczaj kwasu. Polewa się octem bryłę ziemi, a jeżeli to polewanie szum w niéj sprawi, jest dowodem, że się składa z wapiennych części. Ale że i ruda żelazna polana kwasem podobny zupełnie szum wydaje, więc, ażeby z pewnością dojść, a mianowicie kiedy wątpliwość zachodzi, czy wapienne, czyli też żelazne części w roli się mieszają, bierze się gałka dębowa, która rudę czerni, na wapnie zaś, jak wiadomo, tego skutku niesprawia.

Pewniejsze jednak i łatwiejsze doświadczenie dla rolnika chcącego dojść, czy w roli części wapienne się znajdują, jest to: wziąść trzeba bryłę ziemi i polać ją wodą; jeżeli bryła ta jest złożoną z saméj tylko gliny, woda ulrtni się powoli, bryła wyschnie i kształtu niezmieni; jeżeli się zaś w niéj i wapienne części znajdują, natenczas wciągając szybko w siebie wodę, rozsadzą natychmiast bryłę; a w razie, że w téj ziemi dużo będzie wapna, to nawet i wody niepotrzeba, ponieważ wapno dosyć naciągnie z powietrza wilgoci i bryła się rozpruszy.

Humus.

Uczeni utrzymują, że rośliny wodą i powietrzem tyją, za pomocą ciepła i światła; że ziemia sama tylko przysposabia pożywne części i roślinom udziela; to przysposobienie uskutecznia tém dokładniej i tém obficiéj, im więcéj w sobie humusu zawiera. Czy jednak humus sam przez się żywi rośliny, czyli też tylko ułatwia roślinom przyswajanie tych pożywnych części z wody i powietrza, może nam być zupełnie obojętném. Ale przyznać musimy, że humus jest bogactwem roli, i że przez swoje pośrednie lub bezpośrednie działanie (to jest albo czy sam żywi, albo też czy tylko przysposabia pokarm dla roślin) ubywa go coraz więcéj z ziemi.

Humus znajduje się w ziemi dwojaki: jeden w stanie natury, drugi z nawozu (gnojenia) powstaje.

Początkiem humusu naturalnego, były: opadłe liście, gałęzie, przestarzałe bory, które nieużywane niszczały i wpływem powietrza, ciepła i przyzwoitéj wilgoci gniły, nareszcie zupełnie przeistoczone wsiąkły w ziemię i stały się jéj żywiołem. W tym stanie były same pokarmem, a przynajmniéj przysposabiały pokarm innym roślinom. To samo się rozumie i o ciałach zwierzęcych, gdyż i one tym a nie innym sposobem się przeistaczają i do utworu humusu służą.

Przeistaczanie się roślinnych części nie jest zawsze jednostajnem i pod różnym wpływem się odbywa, dla tego i humus może być różnéj dobroci. Części roślinne w położeniach od wód zabezpieczonych, przy działaniu częstego powietrza i przez styczność części wapiennych, gnijąc i przeistaczając się formują humus. Też same zaś rośliny w miejscach niskich, w wodzie kwasami nasyconéj niezgniją nigdy, a tém mniéj się przeistoczą, zlykowacieją tylko i zamiast humusu utworzą torf.

Humus nadaje roli ciemny kolor; ale niekażda ziemia która jest czarną jest żyzna, bo i od rudy żelaznéj, jak wiadomo, ziemia ciemnieje.

Stojące wody, które mają komunikacją z budynkami gospodarczemi, z których wszystkie nieczystości ściekają, gdzie bydło i konie poją, przytém jeszcze i rośliny w nich gniją, mają zazwyczaj dno obfite w humus, i ten muł, szlam, stawiarka tém lepszemi będą, im tłuściejszą będzie ziemia na dnie stawu.

Byłoby rzeczą zbyteczną opisywać humus, który roli udzielamy przez nawóz, a to tém bardziéj, że jego własności są te same co i naturalnego.

Dwa są dotąd sposoby dowiedzenia się, ile humusu w ziemi się znajduje. To jest: przez ogień i przez wodę. Sposób przez ogień zdaje mi się niepewny: najprzód, że w ogniu ziemia bardziéj się wysusza, a gdy potem mniéj waży, wydaje się, jakoby więcéj humusu się wypaliło, niż go istotnie było; powtóre, iż bryła ziemi przeznaczona na takowe doświadczenie, prócz humusu, mogła jeszcze inne części palne w sobie zawierać. Pewniejszy zatem jest sposób drugi: nalewa się w naczyniu na bryłę ziemi sześć razy tyle wody, ile ona waży, i kłóci się mocno; w kwadrans lub w pół godziny opadną wszystkie inne części prócz humusu, który przez kilka godzin po wodzie pływać będzie. W pół godziny zlewa się ta woda z humusem pływającym, który w 24ch godzinach zupełnie opadnie; poczém

się znowu woda zlewa, humus się suszy i waży. Na części za pierwszém nalaniem na samprzód opadłe potrzeba raz jeszcze lub więcéj nalać wody i kłócić, ażeby zupełnie z tych części wydobyć humus, który, jak powiedzieliśmy osobliwie z gliną, mocną ma siłę spoistości.

Zresztą gospodarz nie wiele potrzebuje czasu, aby się przekonać, czy pola jego dosyć są tłuste i czy potrzebują nawozu. W naturze nigdzie się za nadto humusu nie znajduje. W niektórych jednak stronach w tak znacznym stosunku natrafiamy go, że role nawozu dopiero po wielkich bardzo zbiorach potrzebują. Za nadto humusu znajduje się tylko w ziemi tak zwanéj inspektowéj, lub w miejscach, na które stawiarka w wiezioną była, nareszcie przy miastach, gdzie na kupy gnoje wywożą. Gdyby na takich kawałkach humusem zbyt nasyconych, zboża siano, wybujałyby za nadto w słomę, poległyby, a ziarna wcaleby nie było.

Glina tęga największy stósunek humusu znieść może, ponieważ humus mocno w siebie wilgoć wciąga i że tak powiem nią nabrzmiewa i wszystkie części ziemi rozprusza.

(D. Chłap.)

O GORZELNICTWIE.

Wprawdzie rząd odsuwając Miasta od procederu gorzelnictwa, tę gałęź wyłącznie oddał ziemianom. Nadto ażeby ta szacowna roślina, kartofle, skierowane były do właściwego użycia wypasania inwentarzy, dla tem przystępniejszéj ceny mięsa dla włościan oddanych pracy i dla wstrzymania onych od pijaństwa szkodliwego zdrowiu i powodzeniu, wydano postanowienie Xięcia Namiestnika Królewskiego d. 11 (23) Czerwca 1843 roku, którym dozwolono rzezi bydła po wsiach.

Pan J. podał swoje uwagi (w Nr. 85 Korrespondenta Rolniczego zamieszczone) przeciwko panu S. który obstaje:

a) Ażeby z kartofli zakazano palić gorzałkę i wprowadzać z zagranicy do kraju.

b) Ażeby wyrabiano gorzałkę ze zboża, dla utrzymania go w cenie przyzwoitej.

Co do pierwszego pan J. nie zaprzecza, a nawet naiwnie opisuje opilstwo ludu i port swój gorzelniany, w którym od kolonistów i włościan z okolic zwożone kartofle mają pokup, a do późnéj jesieni zarobkowanie »pożywają chleb biały i bułki; że nie masz obawy głodu przy kartoflach, gdyż w takim przypadku dosyć zakazać palenia wódki z kartofli« a na teraz życzy sobie opodatkowania gorzelni.

Co do drugiego przyznaje, że przez zakaz palenia wódki z kartofli i wypalania takowéj ze zboża, podniesiona będzie cena wódki i zboża, wszelakoż obok kartofli uprawianych na wielką skalę i wypalanych na gorzałkę, wnioskuje: że zboże jest droższe jak przedtém bywało.

Czem się to dzieje? Każdy gospodarz przyzna, że jak gorzelnictwo kartoflane dla naszych włościan wywożących kartofle do naszych gorzelnianych portów, najczęściéj za gorzałkę (o co i mieszczanie ubiegają się) niszczą sami siebie, wyniszczając kartoflami ziemię, tak też opodatkowanie gorzelni wyrodzi upadek dla małych dziedzin, odda w poddaństwo wielkim gorzelnianym z obrazą prawa Kodexu Cywil. art. 1833 i 1165. a mylnym byłoby środkiem zaradzenia opilstwu i nędzy, jak widziemy przykłady w ościennych krajach.

W okolicy pana J. że zboże popłaca obok kartofli, to być może, bo tam, gdzie jest dużo kartofli, tam zboża mało: pominąwszy dwory, włościanie prawie wszystkie nawozy używają pod konopie, kapustę i kartofle; o tyle dbają o żyto, o ile potrzeba mąki na barszcz, i przy tem pożywieniu, bez okrasy, a nawet często bez soli, codziennie odbywają pracę.

Zgrzebne domowe płótno, jest dla nich jedynem okryciem latem i zimą, w chacie wiązka słomy za pościel, drewniana ławka i parę skorup glinianych całém domowém sprzętém. Inwentarz, narzędzia rolnicze i budowle dworskie, a te niszczeją; zapomogi znakomite rządowe i dworskie znikają, bo przechodzą za gorzałkę do kieszeni propinatorów; oczynszowani z prestacji włościanie mają sobie prawie darowane od rządu grunta, nie wypłacają się, grunta zapuszczają i ubożeją przez pijaństwo.—W takim nałogu wychowani z każdą potrzebą biegną do dworu, a ten rad nie rad, jedną ręką daje, a drugą za gorzałkę, chleb, bułki i t. d. z lichwą że tak powiem (z przeproszeniem) od nich odbiera.—Porachujmy się panie J. sami z sobą raczéj—za nim rachować się będziemy przed Bogiem z opieki tego ludu, a nie przechwalajmy się z naszemi gorzelnianemi portami, z których wyrodziły się nędza, zepsucie, i uderzająca słabowitość zdrowia ludu.

Łomno pod Świętym Krzyżem, pisałem 1843 roku

Kajetan Wojciechowski.

CZYLI LETNIE, CZYLI ZIMOWE CHOWAĆ JAGNIĘTA.

Dotąd jeszcze trwają spory, czyli zimowe czyli letnie kocenie większe korzyści przynosi. Przezorny jednak gospodarz trzymać się powinien przysłowia: »Próbój wszystkiego, a trzymaj się najlepszego.« P. Ebersberg podaje z swojego doświadczenia takie zdanie:

Nie można w powszechności ani zimowym, ani letnim jagniętom przyznać pierwszeństwa, bo to stanowią miejscowe okoliczności, do których każde przedsięwzięcie stosować się powinno. Do osiągnienia korzyści z chowu owiec, trzeba zawsze starać się o zdrową pożywną paszę, zdrowe matki i barany, żeby podczas noszenia i kocenia się macior te dostateczną miały paszę, bo ztąd wynika dorodne jagnię, obfitość mleka na wyżywienie go, także należy mieć wzgląd na stan ciepła, czy to w powietrzu czy w owczarniach: ażeby jagnięta nie cierpiały i wpływ tego cierpienia nie rozciągał się na ich zdrowie i ich przyszły stan wełny. Wszystkie zwierzęta na wolność puszczone prowadzą się instynktem w parowaniu, i uważają, żeby ich dzieci mogły się wyżywić na téj samej paszy co matki. Przyswajając zaś zwierzęta, wzięliśmy na siebie obowiązek dogadzania ich instynktowi i potrzebom cielesnym. Nie trzeba zatém kotne owce spuszczać z oka i tak matki jak jagnięta własnemu losowi zostawiać. Jakaż tedy pora będzie najdogodniejsza, żeby tych obowiązków przez przyswojenie zwierząt na siebie przyjętych, najlepiéj dopełnić? Na latowe jagnięta (to jest takie, które od końca czerwca do końca sierpnia się rodzą) wypada parkot na wiosnę, trzeba zatém, żeby pasza zielona była dostateczną, a z tego względu owce nie potrzebują tak pożywnéj paszy zimowéj, ażeby w nich skłonność do parkania pobudzić; podczas kocenia bywa także najlepsza pasza dla matek i jagniąt, które gdy przyjdą na zimowlę potrzebują dobornéj paszy, jeżeli nie chcemy przytępiać w nich wzrostu i w dobrym je stanie utrzymać. Na zimowe jagnięta pomaga owcom w lecie i w jesieni choćby średnia pasza do skłonności parkotu, potrzebują jednak i przez zimę być dobrze żywionemi; ale jagnięta podżywione dobrze w lecie i w jesieni, nie tak dobornéj paszy potrzebują w zimie; także rozwijanie się organizmu daleko prędzéj postępuje w lecie, niż w zimie.

Z tego wypływa: że w okolicach, które mają wiele wybornéj paszy zimowéj i gdzie dla bliskich pastwisk można lepsze dać staranie owcom i jagniętom podczas kocenia, (żeby ani matki ani jagnięta na złe powietrze nie były wystawiane), lepsze jest kocenie letnie. W położeniach zaś gdzie pastwiska dalekie i owce wystawione są na deszcze i słoty, gdzie mało jest siana i więcéj słomą żywić potrzeba, lepsze jest kocenie zimowe, do którego także jesienne i wiosenne przyłączyć potrzeba.

Przejście z zimowego do letniego kocenia, ma niektóre trudności w pierwszym roku i zwykle z téj przyczyny wiele owiec zajałowieje, a drugie parkanie nie prędko następuje i stratę niepomnożenia ponosić potrzeba. Jednakże lepiéj czasem mniejszą szkodę dla większéj korzyści poświęcić.

NOWY ŚRODEK PRANIA WEŁNY.

Pan Petri, znany gospodarz i właściciel owczarni w Austrji, pochwalając w pismach agronomicznych sposób prania p. Preysa, tak z własnego doświadczenia, jakoteż z podań tylu właścicieli wielkich owczarni, otrzymał różne z różnych krajów z tego względu zapytania, na które w piśmie »Oekonomische Neuigkeiten« w ten sposób odpowiada: Do namoczenia 1200 do 1500 sztuk owiec, trzeba jednego centnara pokrajanej rośliny, (wynalazcom znajoméj) jednego sążnia drzewa do zgotowania tejże, dwóch kotłów, jednego do ogrzania zwyczajnéj wody, a drugiego do ogrzania téj materji roślinnéj. Tę roślinę trzeba gotować dniem wprzódy rozpoczynając mycie owiec. Do całéj téj czynności trzeba trzech kadek, każdéj po 10—12 wiader austr. objętości i 6—8 mniejszych kadeczek czyli głębokich koryt, w które się owce wkłada dla odmoczenia i odpuszczenia brudów z wełny, co się przez 7 do 8 minut w stopniu 20 ciepła uskutecznia. Do każdego wiadra austrjackiego czyli 15 naszych garncy, albo koło 100 funtów wody daje się 1 1|2 funta rośliny mydlanéj, któréj się dodaje dopiero gdy woda wrzeć zacznie i miesza ciągle w wodzie wrzącéj przez pół godziny. Ta mydlana woda zcedza się do innego naczynia i w téj moczy się owcę; drugi kocioł z czystą gorącą woda służy do roztworzenia wody mydlanéj; dodają jednéj jak drugiéj po równéj części i w takiéj przez pół mieszanéj wodzie w 20 stopniu ciepła moczą owce. Prócz tego trzeba mieć oddzielne naczynia, w które się z téj kąpieli wyjęte owce wstawia, dla wyciśnienia z runa nasiąkniętéj wody. Skoro się w tych naczyniach nazbiera nieco płynu, trzeba takowy do trzech oddzielnych kadek wytoczyć, to jest: do pierwszéj największéj kadki zbiera się płyn brudny powstający z wyciśnienia runa; gdy te brudy osiędą, zbiera się czysty płyn i przelewa do drugiéj kadki, ażeby tam lepiéj jeszcze osadzały się brudy. Z drugiéj kadki przelewa się także dla osadzenia brudów wierzchnia woda do trzeciéj kadki, zkąd-stacza się do kotła, dodając do dalszego użycia jednę trzecią część wody. Należy także nie przepomnieć, żeby do wody, która podczas moczenia owiec ostygła, dodawać pewną ilość ciepłéj wody mydlanéj, ażeby takowę ciągle w jednakowym stopniu ciepła utrzymać. Resztę rośliny do prania użytéj, raz wyługowanéj, można drugi raz użyć, ale w proporcji 2 1|2 funta na 100 f. wody. Do spłukania owiec w czystéj wodzie nie trzeba także więcéj czasu jak 7—8 minut. Z tego opisu można obliczyć ile dziennie przy podobnem urządzeniu, owiec wyprać można.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 13 Listopada. — Mało można powiedzieć o biegu interesów w zeszłym tygodniu. Przywóz na nasz targ zbożowy niebył tak znaczny jak zwykle bywa w tygodniu świętego Marcina. Nasi rolnicy ciągle zajęci są pracami w polu i jak się zdaje nie skończą ich przed świętami Bożego Narodzenia, jeżeli im przeszkodzą nadchodzące mrozy. Nowéj żółtej pszenicy przywieziono dosyć i po największéj części kupowali ją konsumenci po cenie 45—50 srgr. za szefel. Kupcy mało robili interesów, ceny nasze o kilka talarów są wyższe na wespół od cen Szczecina, Berlina i Hamburga. W ogóle w gatunku dowieziona pszenica była lepsza i mało niższa od zeszłoroczněj, a za taką płacono po 55—57 srgr. za szefel. Żyta najwięcéj przywieziono lecz ceny jego są niskie, albowiem odstawa wodą zbyt teraz jest droga, płacą je po 35—38 1|2 sg. za szefel. Jęczmienia licznie dowieziono, z trudnością jednak utrzymał się przy przeszłotygodniowych cenach po 27—38 srgr. Owies stał po 17 1|2 do 18 1|2 srgr. za szefel.

Gdańsk 11 Listopada. — O pszenicę z powodu niepomyślnych z Anglji wiadomości mniej się tutaj pytają, właściciele byli łatwiejszemi w sprzedaży i tu i owdzie zniżyli cenę o 1—2 szyl. na kwarterze. Na zniżone ceny jednakże więcéj pokazuje się zewsząd kupujących. Kilkaset łasztów pszenicy kupiono w ostatnim tygodniu. Ceny są następujące: Najlepsza jasno-pstrokata pszenica po 39—40 sz. za kwarter wraz z dostawą; dobra jasno pstrokata 37—38 sz., dobra pstrokata 35 do 36 sz. dobra pstrokata świeża 34—35 sz. Żyto spadło i można go mieć 122 funtowe po 21—21 sz. 6 pen. Jęczmień po 18 sz. Grochu zupełnie brakuje.

Gdańsk 13 Listopada. — Poczta angielska która tu zeszłego poniedziałku przybyła nie donosi wprawdzie o zniżeniu pewném ceny, ale z wszelkich wiadomości można wnioskować to, dla tego chęć kupna mocno spadła. Także i dzisiejsza poczta nic dobrego niedoniosła i dla tego tylko 294 łaszt pszenicy, ale tylko pstrokatéj i jasnopstrokatéj na sprzedaż wystawiono po cenie zniżonéj od 5—10 fl. Z tych 32 1|2 łaszt 126 do 127 funtowéj po 340 fl., 29 łaszt 130 f. po 345 fl., 40 1|2 łaszt 129—130 f. po 345 fl., 12 łaszt 131 f. po 350 fl., 61 łaszt 130—131 f. po 360 fl., 25 łaszt 128—129 f. po 355 fl. i 27 ł. 130 f. po 370 fl., reszta po niewiadomych cenach.

Londyn 12 Listopada. — Dowieziono tu z zagranicy od 6 do 11 Listopada 1030 kwarterów pszenicy. Ceny przecięciowe ostatniego tygodnia są: za pszenicę 51 szyl. 8 p. (41 złp. gr. 10 za korzec). Jęczmień 31 sz. 7 p. Owies 18 sz. 7 p. Żyto 29 sz. Groch 31 sz. 5 p. za kwarter.

Ceny przecięciowe ubiegłych sześciu tygodni: Pszenicy 50 sz. 6 p. (40 złp. za korzec.) Jęczmienia 30 sz. 7 p. Owsa 18 sz. 7 p. Żyta 30 sz. za kwarter.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Listopada 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	92	10	91	80
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	91	50
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	138	30	138	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	33	6	31
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	99	50	99	50
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	73	95	73	65
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	30	96	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	95	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		5	15	—	—
Holend dukaty nowe		2	95	2	94
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		14	70	—	—
ditto ditto nowe		—	—	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 25 1/3.